KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
[illegible]
10 GR.
Czwartek 2 lutego 1939 r. Nr. 33

Europie nie grozi teraz wojna

Tego zdania jest szef rządu angielskiego

LONDYN Prem er Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż 11 stycznia odbył z Mussolinim dwie rozmowy w atmosferze szczerości. Aczkolwiek nie można powiedzieć, by osiągnięto porozumienie we wszystkich sprawach, jednak cel rozmów został osiągnięty, ponieważ wyjaśniły one stanowiska obu stron.

Rozmowy rzymskie nie miały charakteru rokowań, lecz miały cel wyłącznie informacyjny.

Mussolini wyjaśnił, że polityka Włoch zawsze była pokojowa i że jest on gotów zawsze użyć swego wpływu, jeśli zajdzie potrzeba, na rzecz pokoju.

Strona włoska wyjaśniła, że oś **Berlin — Rzym stanowi podstawę włoskiej polityki zagranicznej, na co angielscy mężowie stanu odpowiedzięli oświadczeniem, iż podstawę polityki brytyjskiej stanowi ścisła współpraca z Francją.**

Mussolini wyraził żywe zadowolenie z powodu układu angielsko - włoskiego i zapewnił, iż Włochy lojalnie dotrzymają zobowiązań tego układu.

Poza tym rozpatrzono zagadnienie granic włoskich w Afryce Wschodniej, przy czym ustalono, iż Egipt weźmie udział w rokowaniach, dotyczących Sudanu.

W sprawie stosunków włosko-francuskich Chamberlain oświadczył, iż obecny ich stan powstał na tle zagadnienia hiszpańskiego i że — jego zdaniem — ewentualne rokowania francusko - włoskie nie miałyby powodzenia przed zakończeniem wojny w Hiszpanii.

Mussolini i Ciano zapewniali, iż Włochy nie mają żadnych ambicji terytorialnych w Hiszpanii.

Co do kwestii żydowskiej Mussolini wyraził opinię, iż **jest to zagadnienie międzynarodowe, które nie może być rozwiązane przez poszczególne kraje oddzielnie.**

Co się tyczy gwarancji dla Czecho - Słowacji, Mussolini oznajmił, że w zasadzie gotów j przyjąć zasadę gwarancji granic Czecho - Słowacji przeciwko niesprowokowanej agresji, ale — jego zdaniem — **należy najpierw załatwić trzy sprawy, a mianowicie: sprawę wewnętrznej konstytucji Czecho-Słowacji, sprawę ustanowienia** neutralności Czecho - Słowacji oraz sprawę ostatecznego wykreślenia granic czechosłowackich.

ATAK OPOZYCJI NA RZĄD Z POWODU HISZPANII

Po sprawozdaniu premiera z wizyty rzymskiej przywódca opozycji poseł Attlee rozpoczął debatę zagraniczną od kwestii hiszpańskiej, krytykując gwałtownie politykę gabinetu, która ignoruje zupełnie fakt, że niepodległość Hiszpanii stanowi żywotny element bezpieczeństwa Anglii i Francji.

W odpowiedzi premier Chamberlain odparł zarzuty twierdzeniem, że sytuacja w Hiszpanii nie zagraża pokojowi europejskiemu, natomiast zmiana obecnej polityki nieinterwencji mogłaby przez rozszerzenie zatargu temu pokojowi zagrozić.

Przechodząc do alarmów opozycji, że Włochy i Niemcy opanują Hiszpanię, premier z ironią powiedział:

„Członkowie opozycji przypisują najgorsze motywy i zamiary innym. Jeżeli nie przestaną karmić swej wyobraźni tymi widmami, opartymi na nieprawdopodobnych hipotezach, staną się wrkótce śmieszni.

Co więcej, przesadzają w ocenie niebezpieczeństwa sytuacji przez lekceważenie naszego wielkiego wysiłku zbrojnego. Zapominają o tym co jest powszechnie wiadome, że posiadamy olbrzymie zasoby, które, gdybyśmy kiedykolwiek zmuszeni byli prowadzić walkę na śmierć i życie zapewniłyby nam w końcu zwycięstwo“.

Odnośnie poniedziałkowej mowy Hitlera prem. Chamberlain powiedział:

„Odniosłem zupełnie określone wrażenie, że nie była to mowa człowieka, który gotuje się do rzucenia Europy w otchłań nowego kryzysu. Wydaje mi się, że mowa ta zawierała wiele ustępów, które wskazywałyby na potrzebę pokoju zarówno dla Niemiec, jak i dla innych państw“.

Hitler żąda zwrotu kolonij

Sensacje polityczne w mowie kanclerza Rzeszy

Skrót depeszowy mowy kanclerza Hitlera, który wczoraj drukowaliśmy, ma pewne niedomówienia, które zostały spowodowane pośpiechem dziennikarskim. Dla wypełnienia luk przytoczymy tutaj najbardziej ważne wypowiedzenia kanclerza w dosłownym brzmieniu.

W sprawie kolonij kanclerz Hitler powiedział:

„Niemcy potrzebują swoich kolonij nie dlatego, ażeby tam wystawiać sobie armie — do tego wystarczy liczebność naszej własnej rasy — ale potrzebują ich do gospodarczego odciążenia“.

„Niemcy — oświadczył kancl. Hitler — nie mają wobec Anglii i Francji żadnych żądań terytorialnych poza żądaniem zwrotu swych kolonij“.

W sprawie stosunków z Polską kanclerz Hitler powiedział:

„W tych dniach minęła piąta rocznica zawarcia naszego paktu nieagresji z Polską. Co do wartości tego układu nie ma dziś bodaj wśród wszystkich rzeczywistych przyjaciół pokoju różnicy zapatrywań. Wystarczy tylko postawić sobie pytanie, dokąd zaszłaby może Europa, jeżeliby przed pięciu laty nie doszło do tej zaiste zbawiennej umowy.

Wielki Polski Marszałek i Patriota wyświadczył przez to swemu narodowi podobnie dużą przysługę, jak narodowo - socjalistyczne kierownictwo państwa narodowi niemieckiemu.

Również i w niespokojnych miesiącach ub. roku przyjaźń polsko - niemiecka była jednym z uspakajających objawów europejskiego życia politycznego“.

Podkreśliwszy węzły ideowe i polityczne, łączące Rzeszę z Italią, Hitler stwierdził:

„Może przynieść tylko korzyść pokojowi, jeżeli nie będzie co do tego wątpliwości, że wojna przeciwko dzisiejszej Italii bez względu na to, z jakich rozpoczęta powodów, postawi Niemcy u boku swego przyjaciela“.

Odnośnie stosunków z Kościołem kanclerz stwierdził, że państwo narodowo - socjalistyczne nie ścierpi jakiejkolwiek działalności politycznej ze strony duchowieństwa, skierowanej przeciw państwu i kapłan na równie ze zwykłym niemieckim obywatelem podlegać musi ustawom państwowym.

„Wobec całego narodu niemieckiego — oświadczył Hitler — składam uroczyste oświadczenie: W Niemczech nikt nie był i nie będzie prześladowany z powodu swoich przekonań religijnych“.

Gen. Sosnkowski i min. Beck na Zamku

P. Prezydent Ignacy Mościcki przyjął w dniu wczorajszym inspektora armii gen. broni K. Sosnkowskiego.

Również w dniu wczorajszym P. Prezydent przyjął ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka.

Drży chilijska ziemia w posadach

Grób dwustu górników w kopalni

SANTIAGO DE CHILE. Ponowne wstrząsy podziemne zniszczyły miejscowość Coronel wraz z okolicznym zagłębiem węglowym. W kopalni towarzystwa „Lotar" w Coronel zginęło w szybie około 200 górników w kilka chwil po opuszczeniu się windy na dno kopalni.

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych zanotowano w Islamocoha dłuższe trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły niezwykle gwałtowne wstrząsy. Najsilniejszy z tych wstrząsów trwał bez przerwy 3 minuty.

Na całym obszarze dotkniętym katastrofą akcja ratunkowa jest wielce utrudniona na skutek burz i deszczów. Z Chillan donoszą, że pod gruzami płonącego domu zginęła cała rodzina, która uszła z życiem podczas ostatniego trzęsienia ziemi, nie mogąc się jednak wydobyć spod gruzów.

Silne wstrząsy podziemne stwierdzono również w Valparaiso.

Rozstrzelano pewnego kupca, który spekulował na mięsie, innego zaś skazano na chłostę.

Donoszą tu o wznowionej działalności wulkanów Chillan i Anfuco. Ziemia podlega częstym wstrząsom a mieszkańcy żyją w stanie ciągłego alarmu.

Młodzież szkolna na Zamku

z życzeniami dla Najdostojniejszego Solenizanta

W dniu wczorajszym młodzież szkół powszechnych, średnich i zawodowo - dokształcających udała się na Zamek celem złożenia życzeń P. Prezydentowi R.P. z okazji Jego imienin.

Dzieci zgromadziły się z nauczycielstwem w jednej z sal Zamku. P. Prezydenta, który wyszedł do nich, powitał jeden z uczniów, składając ze wzruszeniem życzenia Najdostojniejszemu Solenizantowi w imieniu młodzieży szkolnej.

P. Prezydent podziękował i rozmawiał serdecznie przez dłuższą chwilę.

Pułkownikowa zamordowana

przez służącego, który odrąbał jej głowę

BUKARESZT. W Konstancy **popełniono wczoraj zbrodnię, żywo przypominającą głośną swego czasu w Polsce tragedię skierniewicką.**

Żona pułkownika Popescu, szefa komendy uzupełnień, została w bestialski sposób zamordowana przez służącego który odrąbał swojej ofierze głowę toporem.

Gdy mąż zamordowanej nadszedł do domu i widząc, że morderca obmywa na podwórzu topór z krwi, zapytał co się stało, morderca odpowiedział, że zabił indyka. Następnie morderca oddalił się do miasta, nie zatrzymywany przez nikogo.

Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

Państwowa Nagroda Sportowa

przypadła w udziale St. Marusarzowi

We wtorek odbyło się w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W.F. i P.W. w Warszawie posiedzenie Komisji Nadawczej Państwowej Nagrody Sportowej. Nagrodę tę — jak wiadomo — stanowi rzeźba Klukowskiego „Wieńczenie zwycięzcy".

Komisja Nadawcza zapoznała się z przedstawionymi wnioskami, wyróżniając kandydatów:

Stanisława Marusarza,
Antoniego Kolczyńskiego,
Stanisławę Walasiewiczównę.

Po dyskusji i głosowaniu Komisja przyznała nagrodę za rok 1938 Stanisławowi Marusarzowi.

Niezwykłe tempo pracy w COP

Rozbudowa przemysłu obronnego — Wspaniały wysiłek Armii

Na zaproszenie Pana Ministra Spraw Wojskowych, Izby Ustawodawcze w osobach pp. wicemarszałków Sejmu i Senatu i komisyj budżetowych oraz wojskowych zwiedziły Centralny Okręg Przemysłowy.

Wycieczka odbyła się w dniach 29 — 31 stycznia rb. pod przewodnictwem II Wiceministra Spraw Wojskowych Szefa Administracji Armii gen. inż. Litwinowicza, który zapoznał biorących udział w wycieczce w terenie z państwowymi zakładami lotniczymi w Mielcu i Rzeszowie z wytwórnią „H. Cegielski" w Rzeszowie i z Zakładami Południowymi w Stalowej Woli.

W tych ostatnich zakładach gen. Litwinowicz wygłosił przemówienie w którym dał charakterystykę pracy wojska przy rozbudowie przemysłu wojennego mówiąc:

PRZEMÓWIENIE WICEMINISTRA GEN. LITWINOWICZA.

W roku 1936 Pan Marszałek Rydz Smigły uzyskał poważną pożyczkę we Francji w gotówce i materiałach na rozbudowę Armii. Rząd przyznał zaś Minister Skarbu znalazł i postawił do dyspozycji wojska większe środki.

WIĘKSZE SUMY NA ROZBUDOWĘ PRZEMYSŁU.

Z uzyskanych środków Pan Marszałek w połowie r. 1936 zdecydował przede wszystkim przeznaczyć większe sumy na szybką dalszą rozbudowę przemysłu w rejonie środkowym kraju, wychodząc z tego założenia, że rozbudowa przemysłu, zdolnego zwiększyć swoje możliwości produkcyjne na wypadek wojny, jest tańszym sposobem zapewnienia sobie środków obrony, że uniezależnienie nas w znacznym stopniu od zagranicy, że mobilizując środki na obronę kraju — daje równocześnie nowe możliwości pracy dla szerokich mas, że wyzwala siły potencjonalne, że zwiększa i wyrabia nowe siły fachowe i techniczne, które w równej mierze jak wyszkolony żołnierz, będą potrzebne na wypadek wojny.

Wydając rozkaz dalszej rozbudowy przemysłu, Marszałek Rydz Śmigły dał dalsze wytyczne, by prace nad rozbudową były prowadzone w szybkim tempie i w takiej kolejności, by wybudowane pierwsze fabryki mogły pracować od razu nie tylko na potrzeby bezpośrednie wojska, ale również by mogły swymi wyrobami pomóc w dalszej rozbudowie nowych zakładów, zmniejszając tym samym kwoty, które trzeba by było zapłacić zagranicy.

Dlatego w pierwszym rzędzie zaczęliśmy w tak zwanym obecnie COP od budowy fabryki obrabiarek, stalowni i połączonego ze stalownią zakładu mechanicznego, fabryki silników lotniczych, fabryki płatowców metalowych.

SŁUSZNE ROZUMOWANIE

Budowa nowych fabryk jest pomyślana w ten sposób, by uniknąć szkodliwego skupienia zakładów w jednej miejscowości, wobec ciągłych postępów w lotnictwie. Rozproszenie zakładów wymaga jednak znacznie większych środków, niż rozbudowa fabryk w większych miastach przede wszystkim z tego powodu, iż zachodzi potrzeba budowy nowych osiedli, odpowiednio urządzonych, gdyż tylko w ten sposób można będzie przesiedlić na nowe miejsce dobrze wyszkolonych fachowców robotników i dobre siły techniczne. Koszt osiedli jest bardzo poważny — zadania zatem budowy nowych fabryk dla celów obrony mogło podjąć się tylko państwo.

Dopiero koło tych nowych ośrodków przemysłowych powstaną i już powstają prywatne zakłady, przede wszystkim te, które pracują bezpośrednio na zamówienia wojskowe, lub są poddostawcami fabryk i zakładów przetwórczych wojskowych.

REWELACYJNE POSUNIĘCIE GOSPODARCZE

O Centralnym Okręgu Przemysłowym mówi się głośno w społeczeństwie już drugi rok — jako o rewelacyjnym nowym posunięciu gospodarczym. W wojsku nazywamy obecny okres drugą fazą rozbudowy przemysłu wojennego, którego poprzednie tempo rozbudowy z powodu braku dostatecznych środków było poprzednio wolniejsze i trudniejsze w realizacji.

Sądzę, że będzie rzeczą pożyteczną gdy dzisiaj, z okazji wycieczki, poinformuję Panów Senatorów i Posłów o długoletniej, trudnej i konsekwentnej pracy i wysiłkach wojska w dziedzinie rozbudowy przemysłu obronnego. Praca wojska w tym dziale jest mało znana ogółowi, po raz pierwszy mówiłem o niej, w końcu lutego roku zeszłego podczas wycieczki do Centralnego Okręgu Przemysłowego Panów Senatorów i Posłów, członków Komisyj Budżetowych i wojskowych poprzedniego Senatu i Sejmu.

WYSIŁKI WOJSKA

W dalszym ciągu swego przemówienia gen. Litwinowicz zapoznał członków wycieczki z kolejnością wysiłków wojska nad rozbudową przemysłu wojennego, poczynając od okresu 1919-1920 r. w których to latach zdaniem generała Litwinowicza armia polska dokonała największej improwizacji zaopatrzenia w historii wojen.

„Od tego okresu: mówił gen. Litwinowicz — w którym nie byliśmy zupełnie przygotowani do produkcji sprzętu wojennego stopniowo wojsko zaczyna rozbudowywać niezbędne dlań gałęzie przemysłu i po ześrodkowaniu wszystkich prac w tym kierunku w Wydziale Przemysłu Wojennego, od r. 1921 przystąpiło do racjonalnej organizacji i budowy podstawowych wytwórni przemysłu wojennego"

Przemówienie swoje wiceminister gen. Litwinowicz zilustrował mapami za pomocą których kolejno, zapoznał słuchaczy z tymi minimalnymi środkami przemysłowymi, jakimi dysponowało w okresie lat 1919 i 1920, następnie — z rozmieszczeniem fabryk i zakładów pracujących dla wojska do czasu powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego, wreszcie — z rozmieszczeniem tychże zakładów w nowych granicach COP.

Krwawe walki w Chinach

Sprzeczne komunikaty nie pozwalają na odtworzenie faktycznego stanu

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że koncentracja znacznych sił japońskich w okolicy Houma, Wengtsi i Linfyn trwa. Dowództwo chińskie przypuszcza, że Japończycy planują wzmocnienie ofensywy w kierunku zachodnim, która nie powiodła się przed kilku tygodniami.

Walki pod Houma trwają dotychczas ze znacznymi stratami dla obu stron.

PARTYZANCI POD SZANGHAJEM.

SZANGHAJ. Prasa chińska donosi, że podczas niedawnego nalotu partyzantów na przedmieście Szanghaju Pootung, oddział japoński stracił w walce ulicznej koło 100 żołnierzy.

Znaczne straty ponieśli Japończycy również w walkach z partyzantami Tsiadin, Isin i Handżów.

SZANGHAJ. Jak donosi komunikat chiński, po dłuższej walce Chińczykom udało się posunąć naprzód na odcinku rzeki U-ho, wypierając Japończyków na przeciwległy brzeg rzeki.

Walki na południowy wschód od m. Tsingszang trwają. Podczas ataku na japoński sztab polowy w okolicy Siuanczengu Chińczycy zdobyli ważne dokumenty i większą ilość amunicji.

Japoński komunikat donosi, [illegible] dwutysięczny oddział Chińczyków który utrzymywał się na wzgórzu Liszyn, został zlikwidowany. Oddział ten, nie mając prowiantu i amunicji, musiał porzucić nieprzystępne wzgórze i zejść na równinę, gdzie został otoczony przez oddziały japońskie.

Wotum zaufania dla rządu ang.

osiągnięte zostało większością głosów

LONDYN. Debata nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin została zakończona w późnych godzinach wieczornych uchwaleniem wniosku zaufania dla rządu. Wniosek ten został przyjęty 258 głosami [illegible]

W imieniu rządu na zakończenie dyskusji przemawiał wiceminister spraw zagranicznych R. A. Butler. W[illegible] rał się odeprzeć zarzuty opozycji, jakoby rząd angielski nie poświęcał należytej uwagi zagadnieniu uchodźców.

Butler podkreślił, że według informacji, otrzymanych przez rząd utworzenie strefy neutralnej dla uchodźców na pograniczu francusko - hiszpańskim po [illegible] nie hiszpańskiej jest niecelowe.

Ofensywa wojsk gen. Franco

Zajęto znów szereg miejscowości

BARCELONA. Wczoraj w nocy po raz pierwszy opublikowano komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco z Barcelony Komunikat donosi, iż wojska gen. Franco posunęły się w ciągu dnia wczorajszego na poszczególnych odcinkach o dalsze 10—13 kilometrów. Na północnym odcinku frontu katalońskiego zajęto m. Cefort, na odcinku środkowym — miejscowości San Julian, Satorba Montanyola, San Felix, Estany, San Fugas, San Feliu Cordinas. Na odcinku południowym zajęto miejscowości: Las Serranias, Vall Gorguina, Gualba de Baix, Arenys de Munt i Gualba de Vall. Wojska gen. Franco wzięły do niewoli 2.700 jeńców.

Poza wspomnianymi miejscowościami zajęto również miejscowości Santa Maria de Cornet, Caya, San Feliu de Perasola, Coll Suspina (38 km. na południe od Gerony) i San Celoni.

Na wybrzeżu zajęto miejscowości Catella, Pineda i Malgrat, biorąc do niewoli 1.500 jeńców oraz zdobywając wielką ilość wagonów z bronią i amunicją, znajdujących się na nadbrzeżnych stacjach kolejowych. Olbrzymie ilości materiału wojennego zdobyto w Barcelonie.

GERONA. Ministerstwo obrony narodowej rządu republikańskiego ogłosiło komunikat stwierdzający, że na froncie katalońskim wojska republikańskie stawiają zacięty opór dywizjom włoskim oraz hiszpańskim oddziałom powstańczym, które prowadzą ofensywę pod osłoną lotnictwa.

Na innych frontach nie zaszło nic godnego uwagi.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

Co czeka Cię w roku 1939-tym?



Rok 1939 pozostaje pod wpływem planety Mars, który zagraża zarówno światu jakoteż egzystencji poszczególnych jednostek. Czy chcesz wiedzieć jaki będzie ten rok dla Ciebie? Jakie przyniesie Ci radości i smutki, jakie niebezpieczeństwa straty i korzyści? Czego się powinieneś wystrzegać, czego unikać, a co przedsięwziąć? Jakie okresy i liczby mogą Ci przynieść szczęście i fortunę, a jakie będą dla Ciebie feralne? Któż inny odpowie Ci na te pytania, jeżeli nie światowej sławy astrografolog SAID FOADY? Przepowiednie Jego na rok 1938-my ogłoszone na łamach prasy polskiej, ziściły się co do joty. Nasi Czytelnicy korzystają z 50 proc ulgi na podstawie kuponu zamieszczonego poniżej. Należy napisać własnoręcznie swoje imię i nazwisko, dokładną datę urodzenia, stan rodzinny oraz adres. Załączyć 1 zł. na wydatki pocztowe i kancelaryjne. Adresować Said Foady Warszawa Poznańska 14.

KUPON 50% ZNIŻKI na roczny horoskop osobisty światowej sławy astrografologa SAID FOADY Ważny tylko dla 1 osoby do dnia 10 lutego 1939 r. Wyciąć i załączyć do listu O W

Demonstracja w Londynie

na rzecz Hiszpanii republikańskiej

LONDYN. Wczoraj wieczorem szereg lewicowych organizacyj, jako to „Stowarzyszenie Pacyfistycznej Młodzieży Brytyjskiej" i „Londyńska Rada Pomocy Dla Hiszpanii" zorganizował manifestację na rzecz Hiszpanii republikańskiej..

Tłum, złożony z kilku tysięcy osób, przeszedł przez główne ulice ze śpiewem „Międzynarodówki", demonstrował przed parlamentem i siedzibą rządu. Część demonstrantów usiłowała wtargnąć do parlamentu.

Po półgodzinnej demonstracji przed parlamentem tłum skierował się do Piccadilly Circus, gdzie policja rozproszyła demonstrantów, dokonując kilku aresztowań.

Wyrok śmierci w Berlinie

BERLIN. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, w środę rano wykonano wyrok śmierci na Heinrichu Schaeffner, skazanym 18 listopada 1938 r. przez trybunał ludowy za zdradę kraju.

Służba pracy w okresie wojny

SZTOKHOLM. Rząd Szwedzki przygotowuje projekt ustawy o obowiązkowej służbie pracy w czasie wojny dla mężczyzn i kobiet od 18 do 60 roku życia.

Anglia nie może osłabić wysiłków

mających na celu uzupełnienie luk w systemie obronnym

LONDYN. Środowa prasa angielska znajduje się pod znakiem debaty zagranicznej w izbie gmin oraz zagadnienia ograniczenia zbrojeń.

„Daily Telegraph" zwraca uwagę, iż Mussolini w czasie wizyty rzymskiej omawiał z Chamberlainem sprawę ograniczenia zbrojeń, zaś sądząc z mowy kanclerza Hitlera, kanclerz również myśli o tym zagadnieniu nie porzucił.

Zdaniem pisma — ponowne przystąpienie do rozmów w sprawie rozbrojenia winno być bardzo starannie przygotowane, aby uniknąć niepowodzenia ostatniej konferencji rozbrojeniowej, przy czym atmosfera dla tych rozmów winna być o wiele korzystniejsza niż obecnie.

Gdy przyjdzie na to odpowiedni czas, Anglia gotowa jest w tej mierze współpracować, lecz współpraca ta winna być oparta na pewności odnośnie bezpieczeństwa W. Brytanii na lądzie, morzu i w powietrzu.

Tymczasem zaś Anglia **nie może osłabić wysiłków, mających na celu uzupełnienie luk w systemie obronnym.**

„Daily Telegraph", wskazując na poprawę na giełdach światowych po zeszłotygodniowym osłabieniu tendencyj w całym świecie, pisze, iż jest to wymownym świadectwem gruntujące go się przekonania, że **jak długo kanclerz Hitler pragnie pokoju — nie będzie wojny.**

„Times", omawiając oświadczenie premiera Chamberlaina, iż Mussolini skłania się do idei jakościowego ograniczenia zbrojeń, pisze, że rząd brytyjski nie odrzuci w tej sprawie żadnych sugestyj, które mogłyby doprowadzić do jej pomyślnego załatwienia.

Mimo to — pisze „Times" — W. Brytania nie może osłabić swego obecnego wielkiego wysiłku, mającego na celu pogotowie na wypadek wszelkiej ewentualności.

W. Brytania uczyniła już swego czasu eksperyment rozbrojeniowy, lecz nikt nie poszedł za jej przykładem i obecnie musi mieć zbrojenia odpowiednie do zbrojeń jej ewentualnych przeciwników.

Kanclerz Hitler wyraził się w swej mowie pozytywnie, jeśli chodzi o zasadę rozbrojenia, i może być pewny, iż tego rodzaju życzenia zawsze napotkają w W. Brytanii na sympatyczny oddźwięk i zostaną przyjaźnie rozważone.

Stosunkowo pokojowy ton pisze „Times" — znalazł powszechne uznanie W. Brytanii, zaś życzenie długotrwałego pokoju pomiędzy Anglią i Niemcami jest przez W. Brytanię gorąco odwzajemnione. Celem wzmocnienia fundamentów tego pokoju, W. Brytania gotowa jest rozpatrzyć wszystkie sporne sprawy w szczerych rozmowach, **lecz rząd brytyjski nie mógłby zacząć tych rozmów pod groźbą użycia siły".**

Godzinna mowa Roosevelta

w sprawie obrony narodowej

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt złożył na komisji wojskowej senatu oświadczenie, dotyczące obrony narodowej. Mowa prezydenta trwała około godziny. Następnie wywiązała się debata, w ciągu której zabierał głos szereg senatorów.

Wszyscy mówcy kładli nacisk na konieczność ściślej współpracy Stanów Zjednoczonych z Anglią i Francją.

Prezydent Roosevelt oświadczył dziennikarzom, że obawy ja koby w związku ze sprzedażą samolotów Anglii i Francji tajemnice konstrukcyjne lotnictwa wojskowego Stanów Zjednoczonych były komunikowane tym państwom, są nieuzasadnione.

Akcja przeciw żebrakom we Lwowie

W związku z reorganizacją instytucji opiekunów społecznych we Lwowie, miasto przystępuje do rozpoczęcia akcji przeciwżebraczej.

Projektowane jest utworzenie obywatelskiego komitetu przeciwżebraczego z udziałem reprezentantów stowarzyszeń społecznych oraz wprowadzenie systemu bonów, które zamiast jałmużny będzie się dawało potrzebującym.

„Nowy ład w Azji"

po zakończeniu wojny chińsko-japońskiej

TOKIO. Minister wojny gen. Itagaki i minister marynarki admirał Yonai oświadczyli w odpowiedzi na interpelację w parlamencie, że Japonia zamierza po zakończeniu wojny w Chinach utrzymać w tym kraju znaczne ilości wojska oraz wzmocnić eskadrę japońską u wybrzeży Chin Południowych i na rzece Jangtse.

W ten sposób obaj ministrowie zdementowali pogłoski jakoby rząd japoński zamierzał zrezygnować z wielkiego planu „nowego ładu w Azji". Polityka zagraniczna rządu barona Hiranumy nie różni się w niczym od polityki zagranicznej poprzedniego gabinetu.

Zdrajca stanu - skazany na śmierć

został mianowany członkiem królewskiej akademii medycznej w Belgii — Wywołało to burzę w parlamencie i demonstracje uliczne

BRUKSELA. W parlamencie belgijskim odbyła się burzliwa debata z powodu nominacji doktora Martensa, b. „aktywisty" flamandzkiego, na członka królewskiej flamandzkiej akademii medycznej.

Dr. Martens aktywnie współpracował z Niemcami w czasie okupacji Belgii przez wojska niemieckie, zbiegł do Niemiec w r. 1918 przed powracającymi wojskami belgijskimi, zaś w kwietniu 1920 r. został skazany za zdradę na śmierć zaocznie, przy czym dokonano symbolicznej egzekucji. W r. 1929 dr. Martens został ułaskawiony.

Nominacja dra. Martensa wywołała szereg gwałtownych wystąpień ze strony deputowanych liberalnych i socjalistycznych. Przed parlamentem demonstrowali b. kombatanci, których rozproszyła policja.

Minister stanu i b. minister obrony liberał Deveze zagroził dymisją. Premier Spaak oświadczył, iż dr. Martens jest znakomitością naukową i że rząd nie zamierza zmienić decyzji, przy czym wezwał deputowanych do pojednania.

Głosowanie w tej sprawie odbędzie się w czwartek, przy czym premier Spaak wobec jednomyślnego poparcia deputowanych Flamandów ma zapewnioną większość.

Chińczyk „poprawiał" paszport

W Niżankowicach obok Przemyśla przytrzymano Chińczyka Szi - Gee - Taar, który poczynił niedozwolone zmiany na swym paszporcie.

Przeciw Chińczykowi wszczęto dochodzenie prokuratorskie.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Julicz i Jerzy Charecki wiedzieli, że hr. Kastalski zapisał swej zaginionej córce nieślubnej Lucynie Darskiej pół miliona. Kazali więc znajomej aktoreczce Lusi Donieckiej odegrać rolę Darskiej i wyjść za Jerzego.

Lusia Doniecka, zachwycona niezwykłą przygodą, która dawała jej majątek, rodowe nazwisko szlacheckie, w ogóle bytowanie, godne zazdrości — słuchała uważnie rad i wskazówek swego narzeczonego. Jej umysł, nie przyzwyczajony do ciemnych kombinacyj, nie odróżniał, co było nieuczciwego w całej sprawie.

— Pokochasz mnie choć trochę, Jurku? — zapytała nagle, spoglądając mu prosto w oczy.

— Ależ na pewno, najdroższa, dlaczegóż bym nie miał? Przecież masz wszystko, co się powinno podobać nawet najwybredniejszemu mężczyźnie. Jestem przekonany, że będziemy bardzo szczęśliwi ze sobą. Zapewniam cię, że będziesz miała wiele, wiele przyjemności...

— Przyjemność miewałam już i dawniej! Teraz pragnę więcej, niż przyjemności. Chcę miłości. Wielkiej, ogromnej, wiecznej...

— Jakie z ciebie jeszcze dzieciątko!... Wieczna miłość, taka, jaką sobie wyobrażasz istnieje tylko w powieściach. W życiu jej nie znajdziesz.

— Widzę, że nie należysz do ludzi uczuciowych.

— O, najzupełniej nie! Przyznaję, że jestem materialistą. Lubię życie za to, co w nim jest doczesne, widoczne, co daje przyjemność bezpośrednią. Marzeniami nie nasycę się. Z tobą mi będzie miło, bo jesteś młoda, ładna, zgrabna i już...

Lusia nie nalegała dłużej. Swoją kobiecą intuicją wyczuła, kim jest jej przyszły mąż. Rozgryzła jego charakter od razu. Jeżeli więc już nie liczyła na wielką miłość, której pragnęła, to pocieszała się, że przynajmniej powetuje to sobie pieniędzmi, bogactwem, zbytkiem i przepychem.

Wracali już do domu, gdy nagle Lusia ujrzała zajazd „Wiochna" i tu jej się przypomniało, że ma pragnienie. Rzekła:

— Może byśmy się tu czego napili?

— Rzeczywiście ja też mam pragnienie — rzekł Jerzy.

Weszli, przywitani grzecznie przez Lebasa i zażądali zimnego mleka.

Lebas zawołał donośnym głosem:

— Lusiu, skocz do piwnicy! Jest tam dzieża zimnego mleka. Przynieś tu.

— Jakaś moja imienniczka — zdziwiła się narzeczona Jerzego.

Po chwili zjawiła się Wiochna, niosąc dzbanek mleka i dwa kubki. Jej zdumiewająca uroda wywarła na nich nie małe wrażenie.

— Śliczna dziewczyna — rzekł Jerzy szeptem, ale tak wyraźnie, by go usłyszano.

— Dziękuję panu za komplement — odrzekła Wiochna, nalewając mleko i zarazem piekąc rozkosznego raczka.

Odeszła następnie, skromnie kryjąc się w kuchni.

— Jest prawie tak samo piękna, jak ty — rzekł Jerzy z uśmiechem.

— Rzeczywiście, nie brzydka — z trudem raczyła przyznać Lusia, dodając pogardliwie — ale to wiejska dziewczyna.

W tej samej chwili podszedł do nich Lebas, zapytując:

— Jakże państwu smakuje moje mleczko?

— Owszem, owszem...

— Jaśnie pan musi być wybredny, bo przecież mleko z obór hrabiny Kastalskiej uchodzi za najlepsze w całym województwie.

— A skądże wiecie, że...? — zapytał Jerzy zdumiony.

— Ujrzałem herb na czapraku końskim. Może jaśnie pan jest panem Chareckim, synem pani hrabiny?

— Rzeczywiście...

— O, to tym większy dla mnie zaszczyt, że mogę gościć jaśnie pana.

Po czym wychodząc, szepnął Wiochnie:

— Wiedziałem, że to on. To rzeczywiście Charecki.

— Stryj Piotrusia — szepnęła Wiochna — może go zagadnąć o Piotrusia?

— Nie, nie! Nie rób tego! Pan Charecki jest w towarzystwie. Nie wypada mu przeszkadzać. Zresztą lepiej nie mieszać się do spraw rodzinnych. To może niekiedy poważnie zaszkodzić.

Wtem Charecki zawołał go. Zanim Lebas podszedł do niego, szepnął Wiochnie:

— A zresztą, zapytaj go, wszystko jedno... spróbuj.

Wiochna pobiegła więc zaraz za Lebasem. Kazał jej właśnie podejść i zapytać, czym może służyć. Zbliżyła się więc do stołu spoglądając na Jerzego badawczo. Zapytał ją:

— Ileż ci się należy, czarująca Wiochno?

Spojrzał przy tym na nią wyzywająco. Wiochna nie wiedziała, co powiedzieć i zawołała Lebasa po nazwisku. Gdy Charecki usłyszał to nazwisko drgnął. Spojrzał na Lebusa przenikliwie i zapytał:

— Nazywacie się Lebas?

— Tak jest, do usług jaśnie pana.

— Mieszkaliście kiedy w Warszawie?

— Nigdy. Już od trzydziestu lat mam ten mój zajazd.

— Ale może mieliście kogo krewnego w stolicy? Naprzykład... bratową?

Charecki pytał o to, ponieważ pewne rzeczy już sobie skojarzył. Lebas i Lusia? Przecież o tym już kiedyś była mowa.

Ale Lebas miał chłopski rozum. Wyczuł od razu coś nieczystego: Więc odrzekł:

— Nie, nie miałem nikogo krewnego w Warszawie.

— A panna Lusia też nigdy nie bywała w Warszawie?

— Nigdy — odparł Lebas, nieznacznie trącając Lusię łokciem.

Widząc, że nic od niego więcej nie wydobędzie. Charecki, zapłacił, pożegnał się i wyszedł.

— Dziwne — rzekł Lusi po drodze.

— Co takiego?

— To osobliwe połączenie: Lebas i Lusia. Nie rozumiesz?

— Nie. Nic nie rozumiem.

— Przypomnijże sobie „swoją własną "historię. Uczyłem cię przecież: Lusia, córka Marty Darskiej, była wychowana przez Lebasową.

— Ach, tak przypominam sobie. To doprawdy dziwne.

— W dodatku ta córka Lebasa oczy jego wychowanica lub po prostu pupilka ma też dwadzieścia lat. Jest ładna, blondynka. Mówią, że mała wychowanica Lebasowej też była śliczną blondyneczką. Podobno potem jej opiekunka, kwiaciarka sprzedała swój sklep i wyprowadziła się na wieś.

— Tak, to pamiętam. Ale czy właśnie w te strony?

— Tego właśnie nie wiadomo. Tego się Juliczowi nie udało stwierdzić. To wszystko trzeba będzie sprawdzić. Powiem to natychmiast Juliczowi. Niech się tym zajmie. On się wszystkiego dowie, bo ma świetny węch. Chodzi o to, by ten zbieg okoliczności nie okazał się dla nas wielce niebezpieczny. W każdym razie nie mów nic o tym nikomu. Nie wspominaj nawet słówkiem. Szczególnie matka moja nie powinna o tym wiedzieć ani słowa.

— Nie bój się, Jureczku, jestem przecież tak w tym zainteresowana, że słówka nie pisnę. Ale nie obawiasz się jeszcze innego niebezpieczeństwa?

(Dalszy ciąg jutro)



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALE LOSU

I z każdą upływającą minutą, obca ta zupełnie dziewczyna była Wandzie coraz bliższa, a po kilku godzinach zdawało się jej, że nigdy się z nią nie rozstawała, że od dawna są ze sobą...

Pełna życia, wesoła Vivian traktowała Jana jak swojego ojca. Przecież „matka" oświadczyła jej, że gdyby nie on, dawnoby już nie żyła. Nigdy by więc się nie spotkały...

A gdy zapadł wieczór, Mister Cormick podniósł się, oświadczając:

— Vivian, teraz udamy się do hotelu. Jutro będziesz w dalszym ciągu cieszyła się matką...

— Nie, wuju — odparła Vivian — sam udasz się do hotelu. Ja spędzę noc z mamą.

— Przecież tutaj jest bardzo ciasno — rozejrzał się po pokoju Mister Cormick.

— Będę spała z mamą...

— Tak, dziecko. — objęła ją Wanda — Nie puszczę cię już...

— Od dziś będziemy razem. Prawda? — zwróciła się Vivian do Mister Cormicka — Tak przecież umówiliśmy się...

— Tak. Wiesz dobrze, że nigdy nie cofam danego słowa. Dobra noc. Jutro z rana odwiedzę państwa. Jeszcze jutro wyjedziemy z Chicago...

— All right! Dobrej nocy, wuju!

Mister Cirmick pożegnał się z Wandą i Janem i wyszedł.

— Mamo, dlaczego nagle tak posmutniałaś? — zapytała Vivian.

— Wyjeżdżasz? — zapytała z lękiem Wanda.

— Tak. Ale wraz z tobą i twoim mężem. Nie pozwolę na to, abyś prowadziła dotychczasowy tryb życia i zajmowała takie mieszkanie... Jak widzę, nie powodzi się wam najlepiej...

— No tak... Mąż pracuje w rzeźni.

— Jest to bardzo ciężka praca — dodał Jan.

— Nie, — oświadczyła Vivian — nie jest to odpowiedni tryb życia dla moich rodziców. Czy nie słyszałaś mamo, co powiedział wuj? Że wszystko ułoży się tak, jak uprzednio postanowiliśmy.

— Nie rozumiem ciebie, kochanie...

— Zanim jeszcze udaliśmy się do Chicago — wyjaśniła Vivian — postanowiliśmy, że jeśli znajdę swoich rodziców i oni będą biedni, wezmę ich do siebie. Tak, tak, mamo, tak też będzie! Jeszcze jutro udamy się wszyscy do Filadelfii. Ja, sama mam również mnóstwo pieniędzy, a wuj Cormick jest bardzo bogaty. Posiada olbrzymie przedsiębiorstwo. Twój mąż będzie pracował u niego i zawsze będziemy razem. Tak?

— Drogie dziecko... — rozpłakała się z radości Wanda — Byłyśmy tak blisko siebie... W jednym mieście i nic o sobie nie wiedziałyśmy...

— Lepiej później, niż nigdy... — wtrącił Jan.

— Tak, słusznie...

Po posiłku Wanda oświadczyła:

— Z pewnością chce ci się spać, kochanie. Z pewnością jesteś zmęczona...

— O, nie! O tak mnóstwo rzeczy chcę cię zapytać, mam z tobą o tylu rzeczach do pomówienia...

— Teraz będziemy miały dużo czasu.

— A więc już jutro nie pójdę do pracy? — zapytał Jan.

— Nie ojcze. Czy pozwalasz abym nazywała cię „ojcem"?

— Jeśli to pani sprawia przyjemność'

— Dlaczego „pani"?

— Trudno się od razu przyzwyczaić do tak dorosłej córki.

— Janku — zawołała rozradowana Wanda — przecież mówiłeś, że Wikcia będzie również i twoim dzieckiem...

— Oczywiście — był Jan lekko zakłopotany — Ale to wszystko spadło na mnie tak niespodziewanie...

— A ja spodziewałam się tego. Przecież ciągle ci powtarzałam, że serce mi mówi „Moje dziecko znajduje sią gdzieś w pobliżu"...

— Tak, tyś to mówiła... ale ja przypuszczałem, że wmawiasz to sobie.

— A mnie również ciągle serce mówiło, — zawołała Vivian — że zobaczę moją matkę. Ach, z jaką zawiścią patrzyłam na dzieci, które mogły używać słowa „mama". Dziś ja również należę do tych szczęśliwych...

— Mój drogi skarbie! — objęła ją Wanda.

W końcu dali się na spoczynek. W mieszkaniu zrobiło się ciemno. Jan szybko zasnął, ponieważ był bardzo zmęczony. Ale Wanda i Vivian nie mogły zasnąć. Prawie przez całą noc rozmawiały. Wanda przytuliła ją do siebie i serdecznie ściskała., jak gdyby rzeczywiście pieściła swoją Wikcię...

— Opowiadaj mamusiu... Opowiadaj!... To takie straszne!... Ale chcę wszystko wiedzieć... Przecież dotyczy to mojego ojca... — prosiła ją Vivian, gdy na chwilę Wanda przerwała swoją opowieść.

— Tak, drogie dziecko. Nie wiem za czyje grzechy Bóg nas tak surowo ukarał... przecież ja nikomu nie wyrządziłam krzywdy...

I Wanda dokładnie jej opowiedziała o tragicznej śmierci swego męża, a Wikci „ojca" i w jaki sposób znalazła jego zwłoki... Nie wspomniała tylko o tym, że Jana oskarżono o zabicie go... Obawiała się bowiem, że to mimo woli wzbudzi w sercu wrażliwej Vivian nienawiść do Jana...

Vivian gorzko rozpłakała się, gdy dowiedziała się o tragicznej śmierci swojego „ojca"...

— Gdybym go chociaż znała... Gdybym go przynajmniej raz jeden widziała...

— Lepiej, że tak się stało... Ból bowiem jest znacznie mniejszy... Ale śpij już maleńka... zaraz będzie świtać...

— A czy nie masz fotografii ojca? — zapytała Vivian ze smutkiem w głosie — Tak chciałabym wiedzieć, jak on wyglądał...

(Dalszy ciąg jutro)

Masowy pęd młodzieży

do odbywania służby wojskowej w formacjach technicznych

(r.) Zbliża się już czas matur i przed wielu młodymi ludźmi staje konieczność odbycia służby wojskowej.

Po przejściu przez komisje pc' -owe otrzymają on' przydziały do różnych rodzajów broni.

MASOWY PĘD

Prawie wszyscy młodzi ludzie wyrażają chęć odbycia służby w szeregach formacji technicznych. Na zapytanie dlaczego tak jest odpowiadają oni, że przecież służba taka pozwala łatwo się wybić, daje duże możliwości dla przyszłej pracy w cywilu i t. p.

Dochodzi nieraz do tego, iż bardzo wielu maturzystów, nie posiadających żadnych kwalifikacji w tym kierunku, staje po prostu, jak się to mówi, „na głowie", byle by tylko otrzymać przydział do wojsk zmotoryzowanych, lotnictwa, broni pancernej i t. d.

Jest to o tyle błędne, że przecież służba taka wymaga dość znacznego przygotowania.

TRZEBA SIĘ ZASTANOWIĆ

Wszyscy, stający przed komisją poborową młodzi ludzie muszą uprzytomnić sobie i zrozumieć, że orzeczenia jej wypływają zawsze z wielu wytycznych zgodnych z właściwościami fizycznymi i przygotowaniem kandydatów.

Trudno przecież przydzielić do piechoty fachowca, posiadającego średnie wykształcenie techniczne, kandydata zaś z maturą humanistyczną do broni pancernej. Pewien podział istnieć musi.

DO „KRÓLOWEJ BRONI"

Rzeczy te uwidaczniają się w pierwszym rzędzie, jeżeli chodzi o przydziały do piechoty. Większość młodych ludzi broni się przed nimi ze wszystkich sił, nie chcąc, jak mówią służyć ,w zającach".

Niesłuszne to ustosunkowanie się jest wypływem zupełnej nieświadomości rzeczy. Dawno już przekonano się, że szara piechota jest „królową pól bitewnych". Służba w niej nie jest żadnym poniżeniem, przeciwnie zaszczyt każdemu przynosi.

Od piechura, od jego hartu i wytrzymałości zależy przecież w przeważającej większości wypadków zwycięstwo.

I PIECHOTA SIĘ MOTORYZUJE

Wysuwany przez młodzież zarzut, że piechota nie ma w sobie nic nowoczesnego, że jest taka sama, jaką była przed wielu laty, również jest niesłuszne. Nowoczesna piechota otrzymuje już niemal wszystkie nowe środki techniczne, jakie stanowią wyposażenie broni specjalnych.

Praca w piechocie jest więc tak ciekawa i interesująca, że z całą pewnością porwie największego nawet niegdyś jej przeciwnika.

Gdy więc młody maturzysta otrzyma przydział do piechoty, niech będzie dumny, że danem mu jest służyć, w szeregach tej, która nigdy „królową wszystkich broni" nie przestanie być.



Kalendarz dnia

2 Lutego

CZWARTEK

N. Panny Marii Gromnicznej.
Jutro: Błażeja b. Oskar b.
Słońca wsch. 7.40, zach. 16.48.
Księż. wsch. 14.59, zach. 5.50.

KRONIKA HISTORYCZNA

1260. Napad Tatarów na Sandomierz.
1676. Koronacja Jana III i Marii Kazim.
1893. Zmarł we Florencji Teofil Lenartowicz.
1917. Ameryka przystępuje do wojny świat.

PRZYSŁOWIA

Gdy na Gromniczne taje
Rzadkie będą urodzaje.

Tłumaczenie snów

P. Polek. Wyzdrowieje Pan. Czeka Pana dużo szczęścia. Dostatek. List nadejdzie lub papier urzędowy.

Zmartwiona Stefania. Marzenia Pani ziszczą się. Będą zmiany w związku z pracą. Zarobki zwiększą się, również wydatki. Szczęśliwa liczba: 48.

P. Wrzos?! Podróż czeka Panią. Zmiana jakaś. Komplementy. Sprzeczka z koleżanką.

P. Sławka z prowincji. Nieoczekiwana wiadomość nadejdzie, miła. Rozmowa będzie ze starszą kobietą. Nadesłane pismo należy do człowieka rozsądnego, który jednak wpada czasem w gniew gwałtowny. O urazach dość szybko zapomina.

Nr. 1890. Na loterii nie wygra Pan. Ujrzy Pan dawno niewidzianą osobę.

A. W. Wesele będzie u znajomych. O loterii sny Pani nie mówią.

R. 1990. Może Pani grać na loterii, na numer, zawierający trzy czwórki.

Aresztowanie statku angielskiego

przez władze japońskie

SZANGHAJ. Brytyjskie władze morskie zażądały od władz japońskich niezwłocznych wyjaśnień w sprawie zatrzymania statku brytyjskiego „St. Vincent de Paul". Władze japońskie obie cały udzielić odpowiedzi w dniu dzisiejszym.

„St. Vincent de Paul" oraz dwa statki norweskie zabierały ładunek w pobliżu m. Haiczou i zostały zatrzymane przez statek straży celnej oraz dwa kontrtorpedowce japońskie, które je odprowadziły do Tsingtao.

Jeden ze statków norweskich zawiadomił przez radio znajdujących się w Szanghaju właścicieli statku angielskiego. Ci zwrócili się do władz brytyjskich które natychmiast wysłały do Tsingtao krążownik „Birmingham".

Krążownik przyprowadził „St Vincent de Paul" do Szanghaju, przy czym władze japońskie nie stawiały żadnych przeszkód.

Zaniechanie „czystek" w Sowietach

Takie zmiany przewidziano w nowym projekcie statutu partii komunistycznej

MOSKWA. Opublikowano zasadnicze wytyczne projektu zmiany statutu partii komunistycznej, które zreferuje na 18-tym kongresie partyjnym kierownik wydziału prapagandy przy centralnym komitecie partii komunistycznej, Zdanow.

Wytyczne te przewidują szereg ułatwień przy wstępowaniu do partii, m. in. inteligencja i chłopi mają być w tym względzie traktowani narówni z robotnikami.

Ponadto wytyczne zapowiadają zaniechanie masowych „czystek", które „okazały się nieskuteczne, jeśli chodzi o zamaskowane wrogie elementy i doprowadziły do wydalenia z partii uczciwych i uświadomionych jej członków".

Wytyczne przewidują ponadto szereg zarządzeń, mających na celu „ przywrócenie zasad demokracji wewnętrzno - partyjnej".

Zwiększenie podatków w Chile

w związku z ostatnim trzęsieniem ziemi

SANTIAGO DE CHILE. Rząd chilijski przedłożył kongresowi szereg projektów ustaw w związku ze spustoszeniami, dokonanymi przez trzęsienie ziemi 24 stycznia.

M. in. złożono następujące projekty: zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej w sumie 2 miliardów pezów, z czego pół miliarda przeznaczone jest na odbudowę zrujnowanych osiedli ludzkich.

Następnie zwiększony zostanie podatek gruntowy, podatek od spadków i darowizn, opłaty patentowe oraz taryfa telegraficzna.

Na małej wokandzie...

Opera na podwórzu

czyli: „Wynalazca dozorcą"

(A. E.) Do pana Wawrzyńca Czepielskiego, który jest dozorcą domu, zgłosił się pan Euzebiusz Mleko z wyrazem umęczenia na twarzy.

— Klucza poproszę — wyszeptał błagalnie.

Wygląd pana Euzebiusza zdradzał, że lada chwila może nastąpić tragedia, więc dozorca czym prędzej wyjął klucz z kieszeni i otworzył nim drzwi właściwego przybytku.

Pan Euzebiusz znikł. Przez długi czas nie dawał znaku życia, po czym dał się słyszeć stłumiony głos:

— Panie dozorca...

Ale siedzący na ławeczce pan Wawrzyniec nie ruszył się i spokojnie kurzył fajkę.

— Panie dozorca!

Przez chwilę panowała cisza, a następnie pełne niepokoju wołanie zabrzmiało poraz trzeci:

— Panie dozorca...

Gwałtowne stukanie poparło ów rozpaczliwy okrzyk nie zdołano jednak ruszyć z miejsca pana Wawrzyńca

Wówczas pan Euzebiusz zrozumiał, że jest zgubiony.

— Ratunku, bracia rodzone! — ryknął wielkim głosem. — Sierota jestem, zmarłych rodziców syn! Nie dajcie mi ginąć w ciemnym lochu!

— o —

Późnym wieczorem dopiero wypuścił bezduszny dozorca biednego pana Euzebiusza. Stanął za to przed sądem i w ten sposób się bronił:

— Wynalazca jestem, proszę łaski pana sędziego.

Pomysły różne posiadam i takiem sposobem uskuteczniłem w naszej obikacji odpowiedzialny zamek.

Rzecz na tym polega, że o wiele kto wody tamuj nie spuści, to żadnem fasonem drzwi się nie roztworzą. Znakiem czego porządne ludzie wychodzą na wolność, a świntuchy muszą siedzieć we wnętrzu.

Sąd skazał pomysłowego dozorcę na tydzień aresztu z zawieszeniem

Nasz konkurs filmowy

Dziś ostatni kupon

Głosowanie dochodzi do szczytowego punktu

Kto będzie pierwszy?

Zgodnie z naszą zapowiedzią — będziemy, począwszy od dnia dzisiejszego podawali komunikaty ze stanem głosowania w innym porządku, mianowicie, w kolejności zależnej od ilości głosów.

A poza tym wyeliminowaliśmy z komunikatów te numery, które do dnia dzisiejszego nie uzyskały potrzebnego minimum — 100 głosów.

Nie znaczy to bynajmniej, że osoby te zostały całkowicie wyłączone z plebiscytu. Przeciwnie, wszystkie głosy, jakie nadchodzić będą w czasie trwania konkursu — zostaną starannie doliczone do stanu z dnia wczorajszego i w chwili, gdy suma głosów osiągnie liczbę 100 — kandydatka wzgl. kandydat będzie natychmiast wciągnięty do komunikatów.

A więc dziś oddajemy do dyspozycji ostatni kupon. Jest to

OSTATNIA SZANSA DLA TYCH CO PRAGNĄ SWOJĄ SYMPATIĘ WIDZIEĆ JAKO LAUREATKĘ, CZY LAUREATA KONKURSU

Co się tyczy terminu zamknięcia konkursu to red kcja zostawia sobie na razie wolną rękę. Chodzi mianowicie o wyczekanie na napływ głosów z prowincji i ze wszystkich filii naszego wydawnictwa. Te głosy mogą całkowicie przeobrazić dotychczasowy układ głosów. W każdym razie zamknięcia terminu nadsyłania głosów należy się spodziewać w najbliższych dniach.



Oto nr 20

Stan na dzień dzisiejszy przedstawia się tak:

PROWADZI NR. 20 Z 264 GŁOSAMI.

257	głosów	otrzymał	Nr	17
247	„	„	„	24
239	„	„	„	15
235	„	„	„	26
222	„	„	„	13
219	„	„	„	30
217	„	„	„	11
212	„	„	„	35
205	„	„	„	10
193	„	„	„	28
186	„	„	„	5
184	„	„	„	42
167	„	„	„	3
158	„	„	„	2
137	„	„	„	33
128	„	„	„	4
117	„	„	„	25,47

KUPON

do

PLEBISCYTU FILMOWEGO

Oddaję swój głos na Nr.......

Obelgi pod adresem premiera

rzucają milicjanci hiszpańscy

PARYŻ. Sytuacja na granicy francusko - katalońskiej staje się coraz bardziej niepokojąca z powodu postawy uchodźców hiszpańskich, którzy uskarżają się na traktowanie ich przez władze francuskie i zachowują się wrogo wobec ludności.

Ilość uchodźców w departamencie Wchodnich Pirenejów sięga 60 tysięcy. Premier Negrin dokonał objazdu granicy celem uspokojenia milicjantów pragnących przekroczyć granicę francuską. Milicjanci spotkali premiera obelgami tak, że jego interwencja nie odniosła żadnego skutku.

W Puigcerda obawiają się nowego zamachu anarchistycznego i powszechnej rzezi w chwili zbliżania się wojsk gen. Franco.

Francuska ludność pogranicza jest nadzwyczaj zaniepokojona i z ulgą powitała przybycie nowych oddziałów wojskowych, mających zapewnić bezpieczeństwo w obszarze pogranicznym.

Rozpoczęto planową ewakuację uchodźców do wyznaczonych departamentów. Wyżywienie uchodźców zapewnia wojsko. Przez granicę francuską przepuszczani są jedynie starcy, kobiety i dzieci, którzy nadal tłumnie napływają na punkty graniczne.

Francja przedłuża służbę wojskową

na dalsze roczniki

PARYŻ. Izba deputowanych przyjęła wczoraj projekt ustawy, rozciągającej moc obowiązującą ustawy z 1936 o tymczasowym wprowadzeniu 2-letniej służby wojskowej na kontyngenty lub części kontyngentów, które będą wcielone do armii w r. 1940 i następnych.

Ponadto projekt upoważnia ministra obrony narodowej do wcielania do szeregów powoływanych corocznie żołnierzy w porze, którą uzna za najbardziej odpowiednią.

Przyczyny naszej klęski w Paryżu

Surowe ukaranie piłkarzy z reprezentacji

Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu zajmował się sprawą wykroczeń zawodników na obozie w Katowicach przed meczem z Francją.

Na marginesie zarząd PZPN stwierdza, iż bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o pewnych wypadkach, zaszłych na obozie, kierownictwo ekspedycji do Francji przeprowadziło we własnym zakresie dochodzenia, przesłuchując w drodze powrotnej do kraju wszystkich graczy.

Na podstawie zebranego materiału, zarząd PZPN postanowił:

1. Ukarać trenera PZPN p. Mariana Spojdę surową naganą z zagrożeniem zerwania umowy w razie recydywy za brak należytego nadzoru nad zawodnikami, dopuszczenie do wykroczeń, a nawet uczestniczenie w nich.

2. Ukarać zawodników: Michała Matjasa i Wilhelma Górę zawieszeniem w prawach członka drużyny olimpijskiej za karygodne złamanie porządku obozowego zlekceważeniem obowiązków reprezentanta sportu polskiego, oraz za świadome wprowadzenie w błąd członków zarządu PZPN, prowadzących dochodzenia.

3. Ukarać zawodnika Pieca Wilhelma zawieszeniem w prawach członka drużyny olimpijskiej za złamanie dyscypliny obozowej (co zdarzyło się, niestety, nie po raz pierwszy) oraz wykazanie całokształtem swego postępowania, że nie docenia w sposób należyty obowiązków reprezentanta Polski.

4. Zwrócić się z apelem do kapitana związkowego PZPN o niewystawianie wyżej wymienionych trzech zawodników do reprezentacji państwowej tak długo, aż nie nabierze przekonania, że zawodnicy ci dojrzeli do roli reprezentantów sportu polskiego.

5. Ukarać zawodników Erwina Nyca i Władysława Szczepaniaka oraz Dytkę Ewalda napomnieniem za nieodpowiednie zachowanie się i złamanie dyscypliny obozowej.

6. Zwrócić się do kapitana związkowego z apelem, by w przyszłości do drużyny reprezentacyjnej wstawiał tylko takich zawodników, którzy w życiu i na boisku wykazują pełną ambicję i poświęcenie.

Rozpatrując całokształt spraw, związanych z obozem i wyprawę do Paryża, zarząd PZPN doszedł do przekonania, że **słaba postawa naszej drużyny w Paryżu była w pewnym stopniu następstwem napiętnowanych po wyżej wykroczeń oraz braku harmonii i ambicji kilku graczy, przede wszystkim jednak następstwem opłakanych warunków terenowych i atmosferycznych, wśród których obóz się odbywał.**

Posiedzenie rady tajnej

pod przewodnictwem Króla angielskiego, Jerzego VI

LONDYN. Król Jerzy VI, który we środę powraca z zamku Sandringham do Londynu, odbędzie we czwartek posiedzenie rady tajnej w pałacu Buckingham. Król przyjmie ustępujących i nowomianowanych ministrów, przy czym nowomianowany minister rolnictwa sir Reginald Dorman Smith złoży przysięgę.

Nowy minister koordynacji zbrojeń admirał lord Charfield nie będzie mógł być zaprzysiężony na tym posiedzeniu, ponieważ znajduje się w drodze powrotnej z Indii do Anglii. Lord Charfield złoży przysięgę jako członek tajnej rady królewskiej w początkach przyszłego tygodnia.

Jak wiadomo w myśl konstytucji angielskiej ministrem, wchodzącym w skład gabinetu musi być członek rady tajnej, gdyż gabinet jest jak gdyby komitetem wykonawczym tajnej rady królewskiej, w skład której wchodzi kilkaset osobistości.

Przezorna żona ocaliła gotówkę

Niezwykła przygoda kupca w Warszawie

Do Warszawy przyjechał z żoną zamożny kupiec wileński, Szlama Bąk, celem poczynienia większych zakupów dla swego interesu. Małżonkowie zatrzymali się w hotelu, następnego zaś dnia kupiec udał się do hurtowników, by poczynić odpowiednie zamówienia.

Gdy Bąk jechał autobusem linii „C" przysiadło się doń 2-ch elegancko ubranych osobników. Podczas wysiadania z autobusu, nieznajomi ruszyli za kupcem, tworząc w przejściu sztuczny tłok. Jeden z elegantów zasłonił Bąka teczką, drugi zaś z nieprawdopodobną zręcznością rozpiął kupcowi palto, marynarkę i wyciągnął z kieszeni portfel.

Po wyjściu z wozu, Bąk zauważył kradzież portfelu i wszczął alarm, eleganci jednak ulotnili się bez śladu. Zrozpaczony kupiec pobiegł natychmiast do Urzędu Śledczego i zameldował o kradzieży 15000 złotych, nie mógł jednak udzielić bliższych wyjaśnień, doznał bowiem szoku nerwowego. Dopiero po zastosowaniu środków uspakajających, poszkodowany zdołał złożyć wyczerpujące dane.

Powróciwszy do hotelu, Bąk oględnie zawiadomił żonę o stracie, jakież jednak było jego zdumienie, gdy małżonka, na wiadomość o kradzieży, zaczęła śmiać się i radować. Kupiec sądził początkowo, że kobieta pod wpływem hiobowej wieści dostała pomieszania zmysłów. Szybko jednak wyjaśniła się przyczyna niespodziewanej radości Bąkowej: oto przezorna niewiasta, wiedząc o niebywałej zręczności i tupecie warszawskich złodziejaszków, wyjęła z mężowskiego portfelu 1460 złotych i pozostawiła mu tylko 400 zł., o czym miała go nawet uprzedzić, ale zapomniała.

Radość jest obopólna: Bąkowie cieszą się z cudownego uratowania znacznej gotowizny, złodzieje też radują się z czterema setkami tak gładko skradzionymi. Radość jednak kieszonkowców nie będzie zapewne długa, policja bowiem jest już na ich tropie.

Berlin stanowczo zaprzecza

by istniał tajny układ z Pragą

BERLIN. Z kategorycznym zaprzeczeniem ze strony kół oficjalnych spotkały się podane przez prasę zagraniczną informacje o zawarciu niemiecko - czesko - słowackiego układu tajnego.

Wiadomości te twierdziły, jakoby Rzesza zapewniła sobie w Pradze prawo przemarszu wojsk przez terytorium Czechosłowacji, jak również jakoby istniała pomiędzy Berlinem a Pragą umowa, dotycząca przekazywania więźniów politycznych.

Oba twierdzenia — oświadczają w tutejszych kołach półoficjalnych — nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż pomiędzy Berlinem a Pragą nie zawarto w ogóle żadnych tajnych układów.

Wsie giną w morzu płomieni

podczas pożaru lasów w Urugwaju

PARYŻ. Z Montevideo donoszą, że w południowej części Urugwaju szaleją obecnie olbrzymie pożary lasów, poważnie zagrażając objęciem dalszych obszarów leśnych.

Morze płomieni zamknęło kilkanaście drobniejszych wiosek, których los wydaje się być przesądzony. Z Montevideo skierowano oddziały wojska i straży ogniowych celem podjęcia energicznej walki z szalejącym żywiołem.

Ryby... zwyciężyły

na konkursie smakoszów i higienistów

Jedno z francuskich miast urządziło oryginalny konkurs z nagrodami. Uczestnicy mieli odpowiedzieć na pytanie: „jakie potrawy najwięcej lubią i dlaczego?" Jury składało się z najwybredniejszych smakoszów i higienistów odżywiania, w liczbie 20 osób. Impreza ta spotkała się z wielkim uznaniem publiczności i związków pań domu, które przysłały swe przedstawicielki.

W dniu odczytywania wyników i rozdawania nagród tłumy zajęły wszystkie miejsca w olbrzymiej sali Metropolitain'u, tak, że część przybyłych musiano rozlokować w halu. Olbrzymia ta frekwencja świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązuje do nich ogół.

Punktualnie o 21-ej godz. jury zajęło swe miejsce przy prezydialnym stole i po zagajeniu przystąpiono do odczytywania wyników. Pierwszą nagrodę przyznano młodemu lekarzowi, Paul Gaspard, który wypowiedział się za jak najczęstszym spożywaniem ryb, zarówno ze swego stanowiska smakosza jak i higienisty, podkreślając, że do tej pory nie doceniano należycie ich wartości odżywczych i, że dopiero najnowsze badania medycyny współczesnej przyznały rybom należne miejsce w rzędzie najpożywniejszych i najzdrowszych pokarmów.

Następnie 3 i 6 nagrodę przyznano również amatorom ryb.

Papież na rzecz ofiar trzęsienia ziemi

CITTA DEL VATICANO. Z powodu trzęsienia ziemi w Chile Ojciec Święty przesłał za pośrednictwem Nuncjusza swe specjalne błogosławieństwo rodzinom dotkniętym kataklizmem.

Ponadto Ojciec Święty zarządził wysłanie pomocy materialnej dla ofiar trzęsienia ziemi.

Madryt nie będzie kapitulował

— oświadczył wódz wojsk republikańskich

LONDYN. „Evening Standard" zamieszcza wywiad swego korespondenta z naczelnym dowódcą wojsk republikańskich na froncie madryckim, gen. Miaja.

W wywiadzie tym generał oświadczył, że wojska republikańskie będą walczyły aż do ostatniej kropli krwi i dopóki chociażby jeden żołnierz był przy życiu.

Nikt nie powinien myśleć, że zdobycie Barcelony przez pow stańców jest końcem wojny domowej. Nie może być mowy o poddaniu się Madrytu lub kapitulacji na froncie madryckim.

Ostatnie wydarzenia nie złamały ducha wojsk republikańskich — zakończył swój wywiad gen. Miaja.

Spoliczkowała lekarza

Sąd skazał krewką niewiastę na 8 miesięcy więzienia

W małym miasteczku Dokszycach osiadł przed paru laty przybyły z Sowietów lekarz dr. Illin. Władze polskie nie uznały jego dyplomu i nie zezwoliły na praktykę lekarską. Mimo to Illin przyjmował pacjentów i cieszył się dość dużym powodzeniem. Z tego względu policja robiła często u niego rewizje, konfiskując znajdowane lekarstwa i instrumenty. Poza tym Illin był kilkakrotnie karany przez władze ad ministracyjne za nielegalną praktykę lekarską.

Rozżalony Illin twierdził że wszystkie te nieprzyjemności spadają na niego przez doktora okręgowego Mołczanowa, który miał mu rzekomo zazdrościć powodzenia.

Żona Illina tak się tym przejęła, że spotkawszy dr. Mołczanowa na ulicy zapytała go, czego chce od męża. Dr. Mołczonow miał jej rzekomo powiedzieć:

— Przyjdź do mnie w nocy, to ci powiem.

Obrażona Illinowa spoliczkowała lekarza. Zajście to wywołało olbrzymi skandal w miasteczku i wkrótce oparło się o sąd. Illinowa oskarżona o znieważenie i napaść na dr. Mołczanowa, została przez Sąd Okręgowy uniewinniona ponieważ sąd stanął na stanowisku, że została ona obrażona przez Mołczonowa.

Znieważony lekarz odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który uznał że twierdzenie Illinowej o obraźliwym odezwaniu się lekarza nie zasługuje na wiarę, i skazał ją na 8 miesięcy więzienia.





TADEUSZ RYŚ

PRZEZ KREW i ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE i MIŁOŚCI

Doktór Karski oczekiwał niecierpliwie wiadomości od komisarza policji. Po upływie kilku tygodni komisarz powiadomił go, że wszystko zostało już załatwione i wręczył Karskiemu sfałszowany nakaz zwolnienia Anieli, oświadczając, że tegoż dnia przewiozą ją do więzienia w małym miasteczku Wiszniewo, tam na stacji doktór ma wręczyć nakaz zwolnienia wywiadowcom. Nazajutrz od samego rana doktór Karski przygotowywał się do wykonania swej niebezpiecznej roli. Swemu lokajowi oświadczył, że jedzie po siostrę do szpitala.

Lokai wzruszył ramionami i nic nie odrzekł. Nigdy mu pan jego nie opowiadał o żadnej siostrze w miejscowym szpitalu...

Doktór Karski polecił lokajowi, aby tego dnia odwołał wszelkie przyjęcia; nie ma dzisiaj czasu, będzie zajęty siostrą... Ma zbyt wiele kłopotów, a po za tym czuje się jakoś niedobrze... Niech wszystkie wizyty odłoży na dzień jutrzejszy.

Gdy doktór znalazł się na ulicy, wyjął swój notatnik i raz jeszcze sprawdził aders szofera: Sadowa 16...

Było to niedaleko i dlatego udał się tam pieszo. Wielkie miasto zbudziło się już ze snu. Tramwaje przepełnione były robotnikami i urzędnikami, którzy śpieszyli do swych biur lub fabryk; starsze, skulone, wychudłe kobiety, otulone w chustki, stały w ogonkach, czekając na chleb. Ale chleba wciąż brakło: największe piekarnie pracowały dla wojska. Nachmurzone, niewyspane, posmutniałe stały kobiety w ogonkach, stukając bucikami o bruk albo chuchając w dłonie.

Był śnieżny i mroźny, ale suchy i pogodny dzień. Słońce spoglądało melancholijnie na ziemię. Wydało się jakoś obce i dalekie. Jak gdyby zastygłe w swym gniewie obsypywało złote kopuły cerwki morzem promieni.

Idąc spacerem do szofera, miał doktór Karski dość czasu, aby obmyśleć plan, który ma wykonać. Spojrzał na zegar — było jeszcze dość wcześnie! Wszedł do jakiejś cukierni, wypił szklankę gorącej kawy, zjadł kilka ciastek i znów wrócił na ulicę.

Niespełna piec minut po tym znalazł się w mieszkaniu szofera.

Szofer młody, barczysty mężczyzna, o rumianej twarzy i mądrych, łagodnych oczach, zapytał:

— Któż panu podał mój aders?

— Szedłem ulicą, zauważyłem auto przed bramą! Zapytałem więc szofera czy nie zechciałby udać się ze mną do Wiszniewa, a on mi odpowiada, że auto nie jest jego, podał mi pański adres...

— Ach, chyba taki ospowaty, brunet o skośnych oczach? — zapytał szofer.

— Zdaje się, że tak... A więc, ile pan żąda za taką podróż? Oczywiście w obie strony...

— Ile osób?

— W tamtą stronę jadę sam. Z powrotem wracam z jedną panią... Mam tam do załatwienia pewną sprawę, zresztą opowiem panu w drodze wszystko. A więc?

— No... Za dwadzieścia pięć rubelków to bym pojechał...

— Niech i tak będzie, nie będę się z panem targował o cenę. Ale muszę najpóźniej o dwunastej być na miejscu, ani chwili dłużej.

— O, na dwunastą na pewno zdążymy!... Niech pan zaczeka u mnie w domu, za pół godziny wrócę z garażu z autem...

Szofer poszedł sobie. Doktór pozostał i czekał, usiadł w pokoju, w kuchni krzątała się jakaś młoda kobieta, obierała kartofle i co chwila rzucała spojrzenia na nieznajomego, który siedział w pokoju. W łóżeczku niemowlę uważnie śledziło za pająkiem, który huśtał się na swej pajęczynie pod sufitem.

— Przykładne stadło małżeńskie! — rozmyślał doktór. — Mąż, żona, mają dziecko. Na pewno są zupełnie szczęśliwi... Dziwił się jednak bardzo, czemu tak młody, silny mężczyzna nie został powołany pod broń. Siedzi spokojnie w domu, korzysta z ogniska rdzinnego w chwili, gdy dziesiątki tysięcy żon pozostało bez swego żywiciela, gdy niejedna kobieta zmuszona jest wyjść na ulicę, aby ciałem swoim zarabiać na życie...

A wobec tego, że Karskiemu przykrzyło się, podniósł się, stanął na progu kuchni i przyglądał się pracy kobiety.

Młoda kobieta, która obierała kartofle zmieszała się trochę, zarumieniła się, zesunęła krótką sukienkę na kolana, ukryła swoje bose stopy pod małą ławeczkę, na której siedziała. Nie śmiała spojrzeć na eleganckiego pana.

— Czemu to mąż pani nie poszedł na front? — zapytał doktór — Jest pani szczęśliwą kobietą!

Niewiasta podniosła oczy i cicho szepnęła:

— Wolałabym, gdyby go zabrali do wojska... Przeszliśmy piekło... Chcieli nas stąd wysłać... Z trudem uprosiliśmy, aby tu nas pozostawiono... Przedłużono nam prawo pobytu na trzy miesiące... A po tym, choć powieś się... Nie ma dokąd ruszyć się, — młoda kobieta ciężko westchnęła.

— Nie rozumiem, czemu to mają państwa wysłać?

— Bo... Widzi pan, my jesteśmy... To znaczy, mój małżonek... To Niemiec... Mieszkaliśmy w Rydze... Po tym przeprowadziliśmy się tu, do Petersburga... Rozpoczęła się wojna... Zaczęto wysyłać wszystkich Niemców... Ileż myśmy się wtedy nacierpieli...

— Nie znać tego ani po pani, ani po jej mężu, aby wam się źle powodziło — wtrącił na to doktór.

— No, tak, dotąd nie pozbawiono nas dachu nad głową... Ale nieszczęście wciąż wisi nad nami... Proszę pana, za trzy miesiące będziemy zmuszeni porzucić to miasto, każą nam jechać na Syberię... Cóż tam uczynimy?

W oczach kobiety zabłysły łzy. Doktór począł ją pocieszać, że za trzy miesiące będzie po wojnie...

— Ech, co też pan mówi! — odrzekła kobieta. — Zdaje mi się, że ta wojna już się nigdy nie skończy

Doktór znowu opadł na krzesło: teraz spoglądał już zupełnie innymi oczyma na kobietę, która obierała kartofle i na dziecko, które beztrosko leżało sobie w łóżeczku. Na pierwszy rzut oka wydało mu się: szczęśliwa ta kobieta! A oto ta przeklęta wojna zniweczyła zupełnie ich szczęście rodzinne!..

Szofer przybył znacznie wcześniej, aniżeli przewidywał.

— Auto czeka przed bramą — oznajmił.

Było to stare, czteroosobowe auto, zużyty gruchot. Gdy doktór Karski wsiadł do auta, motor począł trząść, jak karabin maszynowy. Auto kierowane wprawną znać dłonią, szybko pomknęło ulicami Petersburga, i po upływie niespełna pół godziny sunęło już szosą po drodze do Wiszniewa.

W drodze opowiedział doktór Karski szoferowi zmyśloną historię o jakiejś swojej kuzynce, którą zatrzymano przez omyłkę i przesłano do więzienia w Wiszniewie; on zdołał jednak otrzymać akt zwolnienia z prokuratury i teraz udaje się do Wiszniewa, aby ją stamtąd odebrać.

— Czemu do Wiszniewa? — zapytał szofer — Zdaje się, że tam nie ma więzienia.

— Jest tam niewielkie, więzienie, muszę ją oczekiwać na stacji, aby nie zabrano jej dalej...

Szofer z opowiadania nieznajomego pana nie wszystko zrozumiał. Zresztą, ta cała sprawa nie obchodziła go tak bardzo, zaprzątnięty był swoimi zmartwieniami i kłopotami. Siedział więc milczący przy kierownicy, od czasu do czasu rzucając tylko jakieś słowa...

Doktór Karski czuł, że ogarnia go coraz większy niepokój. Obawiał się, że zdenerwuje się, a wtedy mógłby łatwo zdradzić siebie. Chwila zmieszania, i wszystko stracone...

— Czy daleko jeszcze? — zapytał szofera.

— Nie, jeszcze jakieś dziesięć wiorst, a może bliżej... — odrzekł szofer.

Doktór Karski wyjął z kieszeni fałszywy paszport, do którego włożył fałszywy nakaz zwolnienia i bacznie przeglądał go.

— No, sprawa jest wygrana, na pewno nie zdołają połapać się, wszystko zależy od tego, czy dobrze odegram swoją rolę... — pomyślał.

— Oto stacja kolejowa — wskazał szofer ręką biały domek.

Dalszy ciąg nastąpi.

Pamiętaj o pomocy Zimowej!

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
CZWARTEK, DN. 2 II 39 R.

7.15 Kolęda. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert rozrywkowy. 9.00 Transmisja nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Poeta polskich dzieci". 13.15 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla młodzieży. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital skrzypcowy. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.40 Koncert rozrywkowy. 19.30 Płyty. 20.15 „F.I.S.": „Co się dzieje w Zakopanem" — reportaż dźwiękowy. 21.00 Stanisław Moniuszko: „Verbum nobile" — opera. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski. 23.15 — 23.55 Koncert kameralny.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.30 Koncert. 15.00 Dawne tańce. 15.50 Płyty. 17.30 — 21.05 Przerwa. 21.05 „Wczorajszy ład i dzisiejsza swoboda" — odczyt. 21.25 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 22.25 Chór im. K. Szymanowskiego. 22.40 Ludwik van Baethowen. 23.00 — 23.55 Płyty.

HUMOR

TAK CZY NIE?

Gwiazda filmowa wyszła w Hollywood za mąż po raz ósmy. Młoda para udaje się po ślubie do mieszkania. Mieszkanie jest piękne.

— Very nice, Charlie! — mówi gwiazda — ale czy to na pewno twoje mieszkanie?

— Oczywiście, czyżbyś wątpiła?

— Bynajmniej, ale jakoś wszystko wydaje mi się tutaj bardzo znajome. Charlie, a może byliśmy już kiedyś małżeństwem?

Kielce - Pierwszemu Obywatelowi

W dniu wczorajszym odbyło się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo na intencję Dostojnego Solenizanta Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego.

Na nabożeństwo przybył pan wojewoda kielecki dr. Dziadosz w otoczeniu przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych, przedstawicieli władz wojskowych i organizacyj społecznych oraz poczty sztandarowe.

Mszę św. odprawił ks. biskup Kaczmarek w asyście duchowieństwa, po czym odmówione zostały przez celebranta modły za pomyślność Dostojnego Solenizanta, zakończone odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Kielce, dnia 31 stycznia 1939 r.

Zarząd Miejski w Kielcach
Wydział Techniczny

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Kielcach **ogłasza PRZETARG nieograniczony na wykonanie wierceń geologicznych** pod fundamenty murów oporowych wzdłuż rzeki Silnicy.

Druki ofertowe w cenie 2 (dwu) zł., oraz potrzebne ewent. informacje otrzymać można w Zarządzie Miejskim w Kielcach (pokój Nr 31).

Rozprawa przetargowa odbędzie się **w dniu 15 lutego** 1839 r. **o godz. 12 w poł.** w gmachu Zarządu Miejskiego w Kielcach

Wice-prezydent Miasta **Br. Dorobczyński.**

Kina kieleckie:

Czwartak Piekło Sahary
WF. i PW Cytadela warszawska
Palace: Serce matki
Casino Sygnały

Sygnatura Km. 258/38, E. 75/38

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chmielniku **Stanisław GAJEK**, mający kancelarię w Chmielniku, ul. Pierackiego 45, na pod stawie art. 676 i 679 k. p. c. obwieszcza, że **dnia 2 marca** 1939 r. od godz. 12 30 rano w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Chmielniku, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji praw do połowy nieruchomości wiejskiej składającej się z osady włościańskiej, położonej we wsi Drugnia Rządowa zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr 1, a hipotecznym Nr 7, składającej się z 4-ch kawałków ziemi, zwanych: 1) Pole, 2) Działka, 3) Wzorek 1, i 4) Wzorek II o łącznej powierzchni 7 morgów i 15¹ i pół prętów.

Na części zwanej „Polem" stoi 1) dom mieszkalny drewniany kryty słom o 3 izbach i 1 sieni w lichym stanie, 2) stodoła o 2 zapolach i 1 boisku, z drzewa kryta słomą w lichym stanie, 3) stajnia z drzewa kryta słomą a częściowo murowana z kamienia, przegrodzona w lichym stanie oraz 4) chlew drewniany z przegrodami.

Do nieruchomości tej należy 19 drzew owocowych (14 śliwek, 1 jabłoń, 1 gruszka, 1 trześnia i 2 orzechy laskowe), oraz 7 drzew dekoracyjnych. Całość zabudowań otoczona jest płotem z łat drewnianych Budynki ubezpieczone są od ognia w Powszechnych Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych na sumę 1620 zł.

Nieruchomość ta obciążona jest długiem 1692 zł. 39 gr. na rzecz Władysława Kmiecika oraz 2-ma dożywociami i zaległymi podatkami w kwocie 357 zł. 1 gr. Nieruchomość ta stanowi własność małoletnich Adama Stanisława i mał. Mariana Kmiecików, działających przez matkę i opiekunkę Mariannę Kaczmarczykową.

Granice nieruchomości i szczegółowe dane co do ziemi i budynków, podane są w opisie nieruchomości z dnia 3 października 1938 r.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale hipotecznym w Chmielniku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 5.329 zł. 55 gr. cena zaś wywołania wynosi zł. 3.997 gr. 17.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 532 zł. 95 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwar tych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowa ne ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postawienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Chmielniku.

Dnia 28 stycznia 1939 r.

Komornik **St. Gajek.**

Ze sportu

Turniej siatkówki kobiecej w Kielcach

W sali gimnastycznej Domu WF. i PW. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kielcach odbyły się zimowe mistrzostwa siatkówki kobiecej o mistrzostwo Polski — KPW. z udziałem ośmiu zespołów a to: Warszawy, Poznania, Katowic, Radomia, Lwowa, Wilna, Torunia i Krakowa.

Mistrzostwa trwały dwa dni budząc w Kielcach nie małe zainteresowanie. Turniej zorganizowany był przez Zarząd Okręgu KPW. Radom, a z uwagi na brak odpowiedniej sali w Radomiu, przeprowadzony w Kielcach.

Mistrzostwo Polski zdobyła szóstka KPW. „Pomorzanin" z Torunia, wice-mistrzostwo KPW. „Olsza" z Krakowa, 3 miejsce KPW. Wilno, 4 m. KPW. Lwów, 5 m. KPW. Poznań, 6 m. KPW. Katowice, 7 m. KPW. Radom i 8 m. KPW. Warszawa.

Jak podaliśmy gospodarzem był Okręg KPW. Radom, kierownictwo zaś spoczywało w rękach p. Lenkischa.

Sędziowali pp.: Magerla, Elbanowski, Niwiński, Budzieszek i Madeński.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski